

ŻYCIE

OSIEDLI
WARSZAWSKIEJ
SPÓŁDZIELNI
MIESZKANIOWEJ



ROK LXI

WARSZAWA CZERWIEC 1971

NR 6

W NUMERZE:

WSPÓŁZAWODNICTWO ●
DZIEŃ DZIECKA ● SESJA
WYJAZDOWA ● 40 LAT
KLUBU ARTYSTÓW PLASTY-
KÓW WSM ● ŁADNE I WY-
GODNE ● TELEFON ● ZA-
WODY NA RAKOWCU ●
SKARGI I INTERWENCJE ●
HARACZ ZA OBOJĘTNOŚĆ
● WYSTAWA

DZIEŃ

Patrz fotoreportaż na str. 3

DZIECKA



fot. Jacek Pieńkowski

WSPÓŁZAWODNICTWO MIĘDZYOSIEDŁOWE WSM

Zakładowa Komisja Współzawodnictwa Pracy WSM podsumowała wyniki drugiego roku współzawodnictwa pracy. Najlepszymi okazali się (w nawiasie podajemy miejsce zajęte w roku ubiegłym):

NAJLEPSZE OSIEDLE WSM

1. Zoliborz III (1), 2. Rakowiec (2), 3. Wola i Koło (4) — ex equo, 4. Zoliborz II (3), 5. Zoliborz I (4).

NAJLEPSZA OSIEDŁOWA EKIPA REMONTOWO-KONSERWACYJNA

1. nie przyznano, 2. Zoliborz III (1) i Rakowiec (2) — ex equo, 3. Koło (4).

NAJLEPSZY OSIEDŁOWY ZESPÓŁ GOSPODARZY I SPRZĄTACZY

1. Zespół „Kępa Potocka” — Zoliborz I (5), „Rakowiec — rejon II” — Rakowiec (4), 3. „Krajewskiego” — Zoliborz II (1).

NAJLEPSZY OSIEDŁOWY ZESPÓŁ SPOŁECZNO-WYCHOWAWCZY

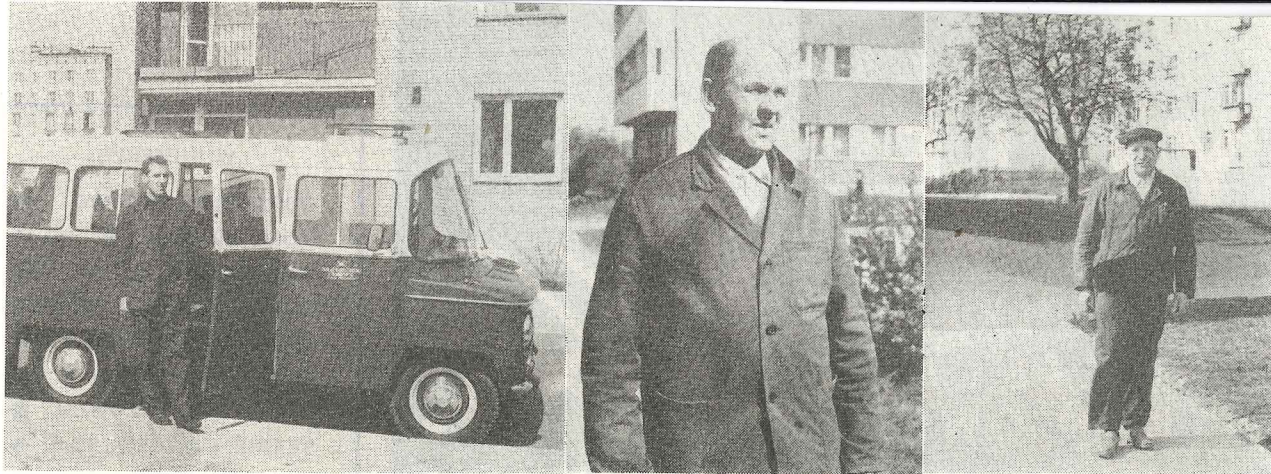
1. Zoliborz II, 2. Zoliborz III (3), 3. Koło (1).

Dokończenie na str. 2

Komisja Współzawodnictwa osiedla Zoliborz III — siedzą, od lewej: Maria Bielańska, Krystyna Bożek, Antoni Marianowski, Irena Pietrzykowska, Barbara Włodarska; stoją, od lewej: Stanisław Dymek, Władysław Krywionek, Rajmund Szeląg, Marian Chmielewski, Władysław Zalewski, Antoni Staniszewski, Mieczysław Machnicki, Wacław Matysiak.

fot. Mieczysław Wirkus





Stanisław Kozłowski — najlepszy kierowca ZZiT WSM, Władysław Zalewski — gospodarz kolonii III — Zatrasię oraz Stanisław Puławski — gospodarz kolonii I — Sady I.

fot. Mieczysław Wirkus

WSPÓŁZAWODNICTWO MIĘDZYOSIEDŁOWE WSM

We współzawodnictwie o tytuł najlepszego w zawodzie wyróżnili się: gospodarze kolonii: Władysław Zalewski i Stanisław Puławski z osiedla Żoliborz III, Feliks Bogucki — Kolo, Jan Musiałowski — Wola, Edward Jares — Rakowiec, Natalia Piwowar — Okęcie II; sprzątaczką: Maria Ziarek — Rakowiec; hydraulik: Władysław Świętecki — Żoliborz II; stolarz: Lucjan Parys — Rakowiec; elektrycy: Franciszek Matysiak — Żoliborz II, Henryk Fabiański — Rakowiec; ślusarz: Edward Budkiewicz — Rakowiec; monter c.o.: Władysław Wójcik — Mokotów; konserwator: Waclaw Matysiak — Żoliborz III. Załogi osiedli wybrały spośród siebie najlepszych pracowników i kolegów: Wojciecha Biłskiego z osiedla Żoliborz II, Barbarę Włodarską z osiedla Żoliborz III, Barbarę Jańczak z osiedla Rakowiec i Stanisława Borowskiego z osiedla Mokotów.

WSPÓŁZAWODNICTWO W ZAKŁADACH WSM

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

Najlepsza brygada — brygada w składzie: Kazimierz Raźniak, Narcyz Zemajtyś, Henryk Zemajtyś. Najlepsze kierownictwo robót — kierownictwo Robót w składzie: Romuald Pawłowski, Ryszard Wojnarowski, Paweł Czepkiewicz i Kierownictwo Robót Terenów Zielonych — Ewelina Halcharek, Mircea Carli. Najlepsi w zawodzie — Franciszek Kosiński — brakarz, Jan Radkiewicz i Stanisław Nowicki — ogrodnicy, Jan Ryda — robotnik ogrodniczy, Wincenty Skwarski — blacharz, Waclaw Osiński — malarz, Marian Goluch — murarz, Narcyz Zemajtyś

— ustawiacz rusztowań, Stanisław Kosiński — stolarz, Władysław Gajcy — ślusarz, Waclaw Katryj — kierowca ciągnika, Czesław Kacykus — mechanik, Antoni Szczypliński — hydraulik, Bogusław Ruciński — betoniarz, Andrzej Latos — elektryk. Najlepszy pracownik i kolega — Jadwiga Rojek.

ZAKŁAD ZAOPATRZENIA I TRANSPORTU

Najlepszy kierowca — 1. Stanisław Kozłowski, 2. Eugeniusz Grzeszczak, 3. Jan Sztymelski. Najlepszy ładowacz, pracownik magazynu i powielarni — Zofia Sotomska, Andrzej Piłta, Józef Golonka.

WSPÓŁZAWODNICTWO W BIURZE ZARZĄDU

Współzawodnictwo zespołowe — 1. Wydział Dokumentacji Terenowej, 2. Dział Organizacji i Ekonomiki Osiedli oraz Dział Społeczno-Samorządowy (ex equo) 3. Zespół Inspektorów Nadzoru — Północ, Dział Gospodarczy, Dział Księgowości i Finansów Własnych. Najlepszy w zawodzie — Joanna Pawłowska — księgowa operator, Czesława Dobosz — sprzątaczką, Wanda Kozłowska, — windykatorka. Najlepszy pracownik i kolega — Kazimiera Benderz, Józef Franaszek, Wanda Gogolewska.

fot. Jan Główeczyński



Wanda Kozłowska, Joanna Pawłowska, Kazimiera Benderz.



Józef Franaszek, Wanda Gogolewska, pracownicy Klubu WSS-WSM osiedla Żoliborz II — na pierwszym planie Halina Kuskowska, kierowniczka Klubu.

MIĘDZYKRAJOWY DZIEŃ DZIECKA



FESTYN

Zdjęcia — ROMUALD i JACEK PIENKOWSCY

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka 30 maja br. w SDK Żoliborz i na terenach przylegających zorganizowano Festyn Dziecięcy. Organizatorzy — FJN, Inspektorat Oświaty, TPD, ZMS, ZHP i SDK Żoliborz — włożyli maksimum inwencji, aby umożliwić dzieciom jak najatrakcyjniejsze spędzenie ich święta, a atrakcji było rzeczywiście dużo —

● Korowód ● Pokaz modeli lotniczych ● Występy dziecięcych zespołów artystycznych ● Pokaz mody dziecięcej i młodzieżowej ● Filmy rusynkowe ● Koncert orkiestry dętej MZK ● Konkurs rysunkowy ● Wyścigi w workach ● „Wędką szczęścia” ● Mikrofon dla wszystkich ● Transporter wojskowy i wóz bojowy straży pożarnej.



SESJA WYJAZDOWA PREZYDIUM DRN ŻOLIBORZ



Zdjęcia — MARIAN SOKOŁOWSKI

Od kilkunastu lat Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa Żoliborz odbywa posiedzenia wyjazdowe na terenie osiedli mieszkaniowych dzielnicy. W maju br. spotkanie takie odbyło się na terenie osiedla WSM Żoliborz III. Wzięli w nim udział: Janina Madurowicz — przewodnicząca PDRN, Józef Charaziński i Mieczysław Gierlak — z-cy przew. PDRN, członkowie Prezydium, radni DRN, kierownicy wydziałów DRN, przedstawiciele Inspektoratu Oświaty, Dzielnicowego Urzędu Telefonów Miejskowych, Przychodni Obwodowej, członkowie Zarządu WSM, przedstawiciele Rady WSM, Rady Osiedla, kierownictwa osiedla Żoliborz III.

Spotkanie miało charakter roboczy i poświęcone było rozpatrzeniu postulatów i wniosków przedłożonych przez przedstawicieli osiedla. Skupiono się przede wszystkim na sprawach o węższym znaczeniu.

WNIOSKI I ODPOWIEDZI

Sieć handlowo-usługowa. Postulaty samorządu osiedla w tej sprawie przedstawiliśmy dość dokładnie w artykule „Sprawa otwarta” — nr 10/1970 r. „Życia Osiedli WSM”. Przypomnijmy je w skrócie: przyspieszenie realizacji zaprojektowanej sieci pawilonów handlowych — szczególnie zaś dużego pawilonu E na Sadach III; koncentracja, z wyjątkiem branży spożywczej, handlu i usług; poprawa struktury branżowej i zaopatrzenia sklepów; odstąpienie od projektu założenia piwiarni na terenie zespołu urbanistycznego Zatrasię.

Odpowiedź: W bieżącym roku rozpocznie się budowa dwóch pawilonów handlowych na terenie osiedli — Zatrasię i Sady IV. Oba zostaną oddane do eksploatacji w 1972 r. Prace przy pawilonie E na Sadach rozpoczną się natychmiast po zakoń-

czeniu projektu. Ten duży pawilon, projektowany jako centrum handlowe Sadów, zrealizuje postulat samorządu dotyczący koncentracji handlu i usług. Przychylając się do postulatów mieszkańców odstąpiono od projektu założenia piwiarni. W miejscu na nią przewidzianym zlokalizuje się zakład gastronomiczny.

Szkola i przedszkole. Osiedle złożyło wnioski o maksymalne przyspieszenie oddania do eksploatacji szkoły (obecny termin 1974/75 r.) i przedszkola (1972/73 r.) na terenie Sadów IV. Przedszkola i szkoły na terenie osiedla już obecnie są pełnione, a ilość mieszkańców nadal wzrasta w szybkim tempie.

Odpowiedź: DRN czyni wszystkie możliwe wysiłki, aby przyspieszyć oddanie szkoły i przedszkola na Sadach. Problem polega przede wszystkim na tym, że w jeszcze trudniejszej sytuacji znajduje się osiedle Piaski, które w najbliższej okolicy nie ma w ogóle szkoły podstawowej. Gdyby

więc — uzyskane przez DRN środki nie pozwoliły na przyspieszenie wybudowania dwóch szkół w tym rejonie — na Sadach i Piaskach, pierwszeństwo będzie miało oczywiście to drugie osiedle. W tym wypadku, którego zresztą DRN chce uniknąć, dzieci z Sadów V skierowane zostaną do szkoły przy ul. Staffa.

Elewacje. Wyrażając zadowolenie z otynkowania budynków na Zatrasiu, zwrócono uwagę na niepokojącą sytuację na Sadach, na terenie których na elewacje czeka 29 budynków.

Odpowiedź: Przedstawiciele PDRN zwrócili uwagę, że sprawa elewacji jest problemem ogólnomiejskim i biorąc pod uwagę potrzeby dzielnicy i ich zaspokajanie przez Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych, WSM na terenie Żoliborza znajduje się raczej w sytuacji uprzywilejowanej, co nie znaczy, że potrzeby WSM są należycie zaspokajane.

Zaległości czynszowe: Rada Osiedla zwróciła się do DRN o bardziej operatywne przekwaterowywanie w trybie eksemisyjnym tych członków Spółdzielni (lub byłych członków Spółdzielni), którzy systematycznie uchylają się od obowiązku płacenia czynszu, a w stosunku do których wyczerpano już wszystkie środki sanacyjne, włącznie z wykluczeniem z WSM.

Odpowiedź: Przyspieszenie eksmisyjnych dłużników, do mieszkań mniejszych, niepełnowartościowych, można będzie osiągnąć przez przymusową zamianę mieszkań. Członkowie WSM znajdujący się w trudnych warunkach mieszkaniowych i oczekujący na mieszkanie w spółdzielni będą mogli otrzymać mieszkanie dłużników, ci z kolei będą przeprowadzani do ich mieszkań poza zasób WSM.

Garaże. Stworzenie realnej możliwości budowy garaży, przy zaangażowaniu środków własnych w wysokości ok. 30 tys. zł.



Członkowie Zarządu WSM: Wiesław Poreda, Zygmunt Gaudasiński, Jolanta Majkowska i Wiesław Grabowski (drugi z lewej) — przedstawiciel samorządu osiedla.

Odpowiedź: Nie przewiduje się obecnie budowy garaży parterowych, poza projektem i planem zagospodarowania osiedla na terenach nie budowlanych. Problem miejsc postojowych dla samochodów można rozwiązać tylko przez budowę parkingów i garaży wielopoziomowych. Jeżeli nie buduje się obecnie parterowych pawilonów handlowo-usługowych, o przeznaczeniu ogólnospołecznym, to tym bardziej nie można pozwolić na nieekonomiczne wykorzystanie terenu przeznaczonego, w dość przecięt dawno tworzonych, projektach osiedli dla użytkowników samochodów.

Tereny zielone. Przede wszystkim zwrócono uwagę na konieczność

szybkiego zabezpieczenia i zagospodarowania terenu byłych ogródków działkowych na Sadach IV.

Odpowiedź: Teren ten zostanie w jak najkrótszym terminie (do końca III kwartału br.) zabezpieczony — ogrodzenie i zapewnienie stałego dozoru — po czym, siłami społecznymi, uporządkowany i urządzony (ogród jordanowski).

Oświetlenie. W roku bieżącym oświetlony zostanie teren zespołu urbanistycznego Sady III, w roku przyszłym oświetlenie otrzymają Sady IV i Rudawka.

Drenaż terenu zespołu Sady IV zakończony zostanie w roku bieżącym.

Telefon. Patrz artykuł na stronie 9.

Przedstawiciele osiedla: Bronisław Włodarczyk, Józef Paterkiewicz i Irena Pietrzykowska.



OSIEDLE ŻOLIBORZ III największe w WSM — 2 zespoły urbanistyczne: Zatrasię i Sady Żoliborskie. I i 1971 r. posiadało zasoby o powierzchni 216 tys. m², czyli 5 896 lokali mieszkalnych oraz 200 lokali użytkowych (sklepy, garaże, warsztaty itp.). Na terenie osiedla mieszka ponad 22 tys. mieszkańców.

W końcu 1975 r. w rejonie tym na 355 tys. m² będzie mieszkało około 30 tys. osób.

Osiedle Żoliborz III uznane zostało przez Zakładową Komisję Współzawodnictwa Pracy WSM za najlepsze osiedle WSM w 1970 r., czyli powtórzyło swój sukces z 1969 r.

Kierownikiem osiedla jest Irena Pietrzykowska, Radzie Osiedla przewodniczy Józef Paterkiewicz.

„Bardzo interesująca wystawa jubileuszowa, będąca nie tylko podsumowaniem dorobku artystów zrzeszonych w Klubie Artystów Plastyków WSM na Żoliborzu, ale także prezentacją odkrywczych, artystycznego i niepowtarzalnego spojrzenia”.

„Wystawa bardzo interesująca, szczególnie zainteresował mnie obraz olejny „Mur pruski” Barbary Levittoux-Swiderskiej i obraz „Modelka” Hanny Michalskiej”.

„O ile malarstwo współczesne nadzwyczaj trudne i niezrozumiałe, o tyle gobeliny cudowne. Piękna wystawa, wspaniałe wino.”

„Wartościowa ekspozycja, tym bardziej, że organizowana tak blisko „szarych” mieszkańców osiedla.”

„Bardzo przyjemne i ciekawe pod względem faktury i techniki dzieła, również bardzo dobrze, że tego typu dzieła popularyzujemy.”

„Ogólnie poziom tkanin na wystawie zaskakująco wysoki, ale tkaniny p. Czarnockiej bezkonkurencyjne, urzekające. Zachwycają, wzruszają, fascynują, przykuwają, zniewalają... jak piękna kobieta.”

„Wystawa jest bardzo udana, wszystkie prace są lepiej jak cudowne, dlatego trudno któreś bardziej wyeksponować ponad inne, niemniej jednak bardzo duże wrażenie wywarła na mnie praca p. Maydanowicz „Rodząca się fala” — patrząc na tę pracę widać dynamikę i słychać ten ogromny szum wody...”

„Wystawa była piękna, muszę przyznać, że byłam pierwszy raz na takiej wystawie. Mam 12 lat.”

(Z Księgi Pamiątkowej Wystawy)

Hanna Michalska — przewodnicząca Klubu Artystów Plastyków WSM, Stanisław Szwalbe — członek Komitetu Honorowego Wystawy i Teodor Klonowski — komisarz Wystawy.



40 LAT KLUBU ARTYSTÓW PLASTYKÓW WSM

FOT. M. SOKOŁOWSKI



Członkowie Komitetu Honorowego Wystawy: Zygmunt Kaczyński — z-ca przewodniczącego St. RN, Stanisław Chrzanowski — przewodniczący Zarządu WSM, Ireneusz Szymczak — kierownik SDK Żoliborz, podczas rozmowy z Witoldem Kasperskim — przewodniczącym CZSBM.



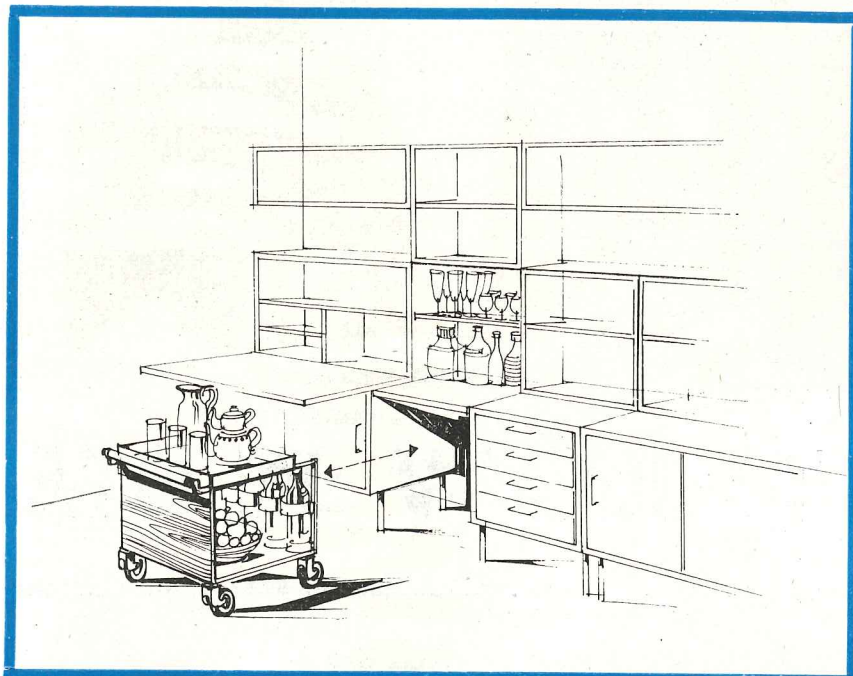
Wystawa jubileuszowa Klubu Artystów Plastyków WSM (maj—czerwiec 1971 r. SDK Żoliborz) wiąże się z obchodami 50-lecia WSM, jest także najlepszym przykładem związków środowisk twórczych ze Spółdzielnią.

Klub Artystów Plastyków WSM powstał w ramach Stowarzyszenie „Szkłane Domy” jesienią 1932 r. (początkowo pod nazwą Klubu Propagandy Estetyki i Piękna). Założycielami byli dwaj plastycy — Antoni Łączyński i Stefan Styczyński. Pracownia Klubu znajdowała się na terenie I kolonii WSM. Pierwsza wystawa otwarta została w kwietniu 1933 r. w 4 salach klubowych „Szkłanych Domów”. Od tego momentu plastycy związani są nierozdzielnie z życiem kulturalnym WSM i Żoliborza. Związku tego nie można mierzyć tylko indywidualną twórczością zrzeszonych artystów, czy ilością wystaw. Od początku swego istnienia Klub prowadzi działalność popularyzatorską — prelekcje z dziedziny sztuki, organizowanie wycieczek do muzeów — i szkoleniową — kursy dla artystów amatorów. Plastycy — członkowie Klubu — zajmowali się dekoracją sal na Akademii 1-Majowej oraz dekorowaniem elewacji budynków osiedla.

Przerwaną wojną działalność Klubu wznowiono 10 listopada 1947 r. W lutym 1948 r. Zarząd WSM przydzielił mu bezpłatnie pracownię w nowo zbudowanym budynku kolonii IX. Pracownię tę Klub zajmuje do dnia dzisiejszego. Pierwsza wystawa po wojnie zorganizowana została w marcu 1948 r., a od kwietnia tegoż roku wznowiono kursy dla amatorów. Opłaty pobierane za naukę przekazywane były na fundusz budowy Społecznego Domu Kultury. Po wybudowaniu SDK Żoliborz, jego Sala Kasetonowa stała się miejscem wystaw Klubu — pierwsza w grudniu 1950 r. — których w ostatnich latach organizuje się 5—6 rocznie.

Na Wystawie przedstawiono prace: **malarstwo** — Tadeusza Bogustawskiego, Henryka Bubca, Zofii Gajewskiej, Jadwigi Iwaszkiewicz, Hanny Jung, Tadeusza Kasparyckiego, Tadeusza Kemmera, Teodora Klonowskiego, Witolda Kotowskiego, Feliksa Krassowskiego, Zofii Krupińskiej, Aliny Lefeld, Zygmunta Leskiego, Barbary Levittoux-Swiderskiej, Stanisławy Majewskiej, Stefanii Majewskiej, Andrzeja Matuszaka, Marii Maydanowicz, Hanny Michalskiej, Wandy Nagrabieckiej, Alojzego Nykela, Gustawa Pileckiego, Marii Rawdanowicz, Marii Rogowskiej-Gajduczeni, Marii Stomkowskiej, Konrada Strzemeckiego, Stefana Styczyńskiego, Kazimierza Szeligiewicza, Wali Zadrożyńskiej, Stanisława Zalewskiego, Ireny Żabińskiej. **Grafika i rysunek** — Henryka Bubca, Hanny Czajkowskiej, Mieczysława Jurgielewicz, Tadeusza Kemmera, Teodora Klonowskiego, Heleny Kwiatkowskiej, Wiesławy Kwiatkowskiej, Hanny Michalskiej, Marii Stomkowskiej, Aleksandra Sołtana, Heleny Sołtanowej, Kazimierza Szeligiewicza, Bronisława Tomeckiego, Wali Zadrożyńskiej. **Rzeźba** — Antoniego Gajewskiego, Edwarda Piwowarskiego, Wiktora Stankiewicza. **Tkanina** — Marii Bierzyńskiej, Krystyny Czarnockiej, Hanny Jung, Heleny Kwiatkowskiej, Aliny Lefeld, Barbary Levittoux-Swiderskiej, Marii Maydanowicz, Moniki Piwowarskiej, Marii Rawdanowicz, Marii Stomkowskiej, Janiny Trawińskiej.

ŁADNE I WYGODNE



w naszym mieszkaniu jest właściwie rzadkością. Wydaje mi się, że składają się na to dwie przyczyny. Pierwsza z nich to brak efektywnych i zgrabnych modeli na rynku (choć ostatnio równolegle z rozwojem całej motoryzacji również i tutaj są pierwsze jaskółki zapowiadające przełom). Druga przyczyna jest chyba poważniejsza i tkwi w nas samych, w naszej nieporadności. Na czym ta nieporadność polega? Otóż w naszych małych mieszkaniach boimy się jak ognia — i słusznie — wszelkich sprzętów nie posiadających swego stałego miejsca. Taki jeżdżący stoliczek może stać się rzeczywiście zawałdą, jeśli nie plaga całego wnętrza, jeśli nie będzie go gdzie postawić.

Na pierwszym rysunku widzimy przykład rozwiązania tego problemu. Jak widać na czas spoczynku bywa on wstawiany jakby do „garażu”, znajdującego się w dolnej części systemu segmentowego. W tym przypadku rzecz odbywa się na przykładzie wyszkowskich „wariantów” w rozsunięciu między sekretarzykiem a komódką. Również w innych systemach, przy odrobinie pomysłowości

STOLIK - BAREK

Mebelek, który chciałbym dziś przedstawić jest właściwie znany od dawna. Poręczny, wygodny, pożyteczny, zawsze budzący sympatię. Mówimy o przedstawicielu domowej „motoryzacji”, o stoliku-barku na kółkach. Szuzy on przede wszystkim do transportu potraw z kuchni na stół jadalny. Podczas posiłku grzecznie czeka na przyjęcie i odwiezienie z powrotem brudnych naczyń. Do-

skonale spisuje się jako barek przy obłudze spotkań przy kawie. Zawiera na swoich dwóch kondygnacjach wszystkie niezbędne akcesoria gastronomiczne i można z nim obejść wygodnie obsługując nawet większe towarzystwo malowniczo porośnięte po całym wnętrzu. Zawsze zastanawiałem się dlaczego mebelek o tak szerokim zastosowaniu, tak popierany na całym świecie, u nas

i niewielkiej przeróbce możliwe jest wykonanie takiej ściśle dopasowanej wnętrki. Przy tradycyjnym, „meblowym” urządzeniu wnętrza zaciszne miejsce na postój stoliczka wyniknąć musi z organicznego układu innych sprzętów i szukać go trzeba najlepiej jako łącznika między większymi stałymi sprzętami, oczywiście przy ścianie i dalej nieco od głównych pasm ruchu.

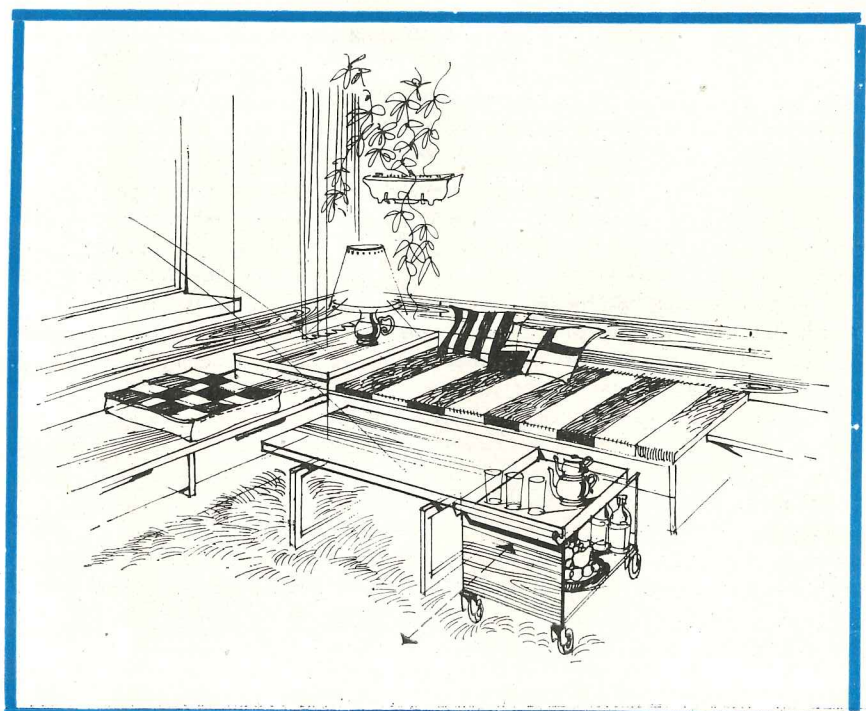
Drugą sprawą, którą chciałem poruszyć, to uzasadnione miejsce takiego barku, jakie zajmować on powinien podczas czynnego spełniania swych obowiązków.

Jak widać na drugim rysunku, barek na kółkach potraktowany został jako swego rodzaju dostawka stolika okolicznościowego. Było to możliwe przede wszystkim dzięki wspólnej szerokości i wysokości obu mebelków. Stał się więc on w tym przypadku znów nie jakimś tam pętającym się odpryskiem wyposażenia, ale organicznie współdziałającym elementem większej logicznej całości. W rezultacie otrzymaliśmy rozwiązanie interesujące, dynamiczne pod względem funkcjonalnym i uporządkowane pod względem estetycznym.

*

Sympatyczny barek na kółkach był jeszcze jednym pretekstem do przeprowadzenia ogólniejszej treści. Chodzi o celowość i logikę w przeprowadzaniu wszelkich domowych inwestycji. Każdy sprzęt, każdy element wnętrza musi mieć swe uzasadnione miejsce w ogólnym funkcjonalnym układzie mieszkania. Wygodę i estetykę wnętrza budować można wyłącznie na racjonalnych podstawach.

inż. arch. JAN SZYMAŃSKI



Telefon — marzenie setek mieszkańców, na urzeczywistnienie którego czekają latami. Chętni zbierają zaświadczenia u wszystkich możliwych instytucji, że to właśnie oni, a nie kto inny, są tymi, którym telefon jest niezbędny do pracy zawodowej, społecznej itd.

Z pytaniami o aktualne i przyszłe możliwości rozwiązania telefonicznego problemu zwróciliśmy się do przedstawicieli warszawskiej telekomunikacji. Informacji udzielił nam: mgr inż. W. Adamiak — dyrektor Dzielnicowego Urzędu Telefonów Miejskowych (DUTM) Wola — Żoliborz i mgr inż. S. Sobczyk — kierownik działu inwestycji Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji.

Zacznijmy od stanu na dzień dzisiejszy. Ilość telefonów na 100 mieszkańców Warszawy (niewiele ponad 20 aparatów) stawia Stolicę daleko z tyłu za Pragę, Budapesztem, czy też Berlinem. Oczywiście wskaźnik jest tylko wskaźnikiem, przeciętną zrównującą względnie nasycone telefonami Śródmieście z dzielnicami i osiedlami, które są istną telefoniczną pustynią — na przykład Młociny, czy też nowe osiedla.

Telefon

Nie też dziwnego, że popyt na telefony jest duży, że nadal wzrasta. Nikt już telefonu nie traktuje jako luksusu. Jest on przecież środkiem usprawniającym życie społeczne i towarzyskie, zabezpieczającym bezpieczeństwo na terenie osiedla — wezwanie pogotowia ratunkowego czy milicyjnego, szybkie zgłoszenie awarii.

Wyrażone, w formie wpływających podań, zapotrzebowanie na telefony w DUTM Wola — Żoliborz wynosi około 20 tys. aparatów. (Przy czym: z terenu Bielania 3100 wniosków, Brzezin — 1700, Zatrassia — 1400. Sady III — 780, Rudawka — 400. Ale według rozważań DUTM jest to zapotrzebowanie nie odpowiadające w pełni rzeczywistemu popytowi, dlatego też przy opracowaniu planów perspektywicznych przyjmuje się docelowy wskaźnik 30 telefonów na 100 mieszkańców; dopiero przy takim nasyceniu telefonami zaspokoi się podstawowe potrzeby.

CENTRALE

Rozwiązać sytuację, skrócić okres oczekiwania (obecnie dochodzi on do 10 lat), zbliżyć do postulowanego wskaźnika, mogą tylko nowe inwestycje. A trzeba zdawać sobie sprawę, że są one bardzo kapitałochłonne — średnie nakłady na telefon 11 tys. zł. Inwestycje to przede wszystkim centrale telefoniczne i okablowanie terenu. Obecnie „wąskim gardłem” limitującym ilość telefonów są właśnie centrale. Linia telefoniczna nie jest linią elektryczną, do której można podłączyć prawie dowolną ilość urządzeń elektrycznych, każdy telefon musi mieć swe podłączenie w centrali.

W bieżącej pięcioletce Żoliborz otrzyma centralę telefoniczną „Żoliborz II” — przewidziany termin oddania do eksploatacji 1973—1974 r. — centrala o począt-

kowej pojemności 5-tys. numerów. „Żoliborz II”, jeżeli chodzi o mieszkańców WSM, bezpośrednio zaspokoi potrzeby zespołu Kępa Potocka, pośrednio poprawi sytuację Sądów — które zostaną podłączone do oddziałowej przez nową centralę centrali „Żoliborz I”. W latach 1974—1975, a może i wcześniej, zakończona będzie rozbudowa o około 5 tys. numerów centrali na Bielaniach. Pod koniec pięcioletki przystąpi się do budowy central telefonicznych na Brzezinach i Burakowie (ul. Broniewskiego) — obie o początkowej pojemności 5 tys. numerów, przy czym projekty uwzględniają możliwość dalszej rozbudowy. Centrala Brzeziny obejmie m. in. Wawrzyszew, a więc teren przyszłych inwestycji WSM, do centrali Buraków podłączone zostaną osiedla: Zatrassia, Rudawka, Piaski.

Tak więc do 1975 r. Żoliborz otrzyma ok. 10 tys. telefonów. Oczywiście nie rozwiąże to podstawowych potrzeb. Przyspieszenie tempa oddawania do eksploatacji central telefonicznych jest, według otrzymanych przez nas informacji, rzeczą trudną — budynki nietypowe, o specjalnej konstrukcji (duże obciążenie stropów) sama instalacja central, z milionami przewodów do podłączenia, jest bardzo czasochłonna. Tak więc, mimo — jak podkreślano — bardzo przychylnego stosunku władz dzielnicy do postulatów DUTM na razie rozwiązania, prowizorycznego oczywiście, należy szukać w automatach telefonicznych.

Jeszcze jedna sprawa dotycząca zakładania telefonów. Ministerstwo Łączności i Ministerstwo Budownictwa podjęły wspólne kroki mające na celu uzbrajanie terenu w tzw. kanalizację telefoniczną już podczas budowy osiedla. Może dzięki temu nareszcie unikniemy niszczenia terenów zielonych i alejek osiedlowych przez ekipy przeprowadzające okablowanie terenu.

AUTOMATY

Blisko 200 tys. zł strat zanotował w ubiegłym roku na swym koncie DUTM Wola — Żoliborz, na skutek uszkodzeń automatów telefonicznych. 80 proc. uszkodzeń powstaje na skutek niewłaściwej eksploatacji — przede wszystkim wandalizmu użytkowników. To, że automaty są bardziej podobne do kas pancernych niż do telefonów nie przeszkadza, że niszczone są z „dziką” premedytacją — szczególnie na peryferiach. I dlatego też, mimo że w zasadzie każdy aparat jest kontrolowany przez pracownika telekomunikacji przynajmniej raz dziennie, praktycznie rzecz biorąc nigdy nie mamy pewności, czy wkładając do otworu wrzutowego monetę 50-groszową uzyskamy połączenie. Toteż przechodzi się obecnie na instalowanie automatów telefonicznych w budynkach, gwarantuje to większą ich ochronę przed zniszczeniem. Jeżeli chodzi o ilość aparatów to dąży się do tego, aby droga do automatu nie była dłuższa niż 300 m.

PODANIA

O kolejności przyznania telefonu decyduje komisja społeczna, w skład której wchodzi — poza przedstawicielami DUTM — radni DRN Żoliborz. Brany jest pod uwagę przede wszystkim okres oczekiwania, przy czym zalicza się także okres oczekiwania w poprzednim miejscu zamieszkania (ale tylko w Warszawie). Decydują o kolejności także względy społeczne. I tak otrzymuje telefon poza kolejnością osoby mające pierwszą grupę inwalidztwa, dalej ci, którzy przenczą swój numer telefonu, instytucje i abonenci płatni przez instytucje.

ZAWODY NA RAKOWCU



Zdjęcia: Andrzej Radziszewski

Do stałego warszawskiego kalendarza imprez modelarskich weszły już zawody modeli latających i pływających organizowane w maju na Rakowcu. Na atrakcyjność imprezy wpływa — bez wątpienia — masowy udział modelami prezentujących wszystkie formy swej pracy, lokalizacja imprezy w centrum osiedla (tereny przy SDK Rakowiec) i sprawną organizacją — LOK, Rada Osiedla i kierownictwo osiedla Rakowiec oraz SDK Rakowiec.

Tak jak w roku ubiegłym i na obecnych zawodach najlepszym okazał się Klub Modelarski SDK Rakowiec zdobywając główną nagrodę — Puchar Przewodni przewodniczącego DRN Ochota i nagrodę dla najlepszej modelarni WSM Ochota — Puchar Przewodni przewodniczącego Zarządu WSM Ochota.

Nagrody indywidualne zdobyli: w klasie F3 — Piotr Charasiński, w klasie F2B — Adam Wawrzyniak, w klasie modeli redukcyjnych pierwsze miejsce i Puchar Rady Osiedla zdobył modelarz z SDK Rakowiec Jan Szatyn. W walkach powietrznych (klasa F2D) tak jak w ubiegłym roku, ale po bardziej zaciętej walce, najlepszym okazał się Andrzej Kanigowski.



Skargi i interwencje

Można powiedzieć, że barometrem klimatu i sprawności z jaką załatwia się sprawy członków WSM jest ilość skarg mieszkańców wpływająca do Biura Zarządu WSM. Decentralizacja Spółdzielni, samodzielność osiedli w działalności eksploatacyjnej, doprowadziła (a w każdym razie miała doprowadzić) do stanu, w którym członek WSM może i powinien załatwić wszystkie dotyczące go sprawy na terenie swego osiedla.

Ilość skarg i zażaleń wpływających do Zarządu jest więc w jakimś stopniu miernikiem jakości pracy kierownictwa, a także samorządu osiedla. Wzięta to zresztą pod uwagę Zakładowa Komisja Współzawodnictwa Pracy WSM — ilość skarg i terminowość ich załatwiania jest jednym z bardziej istotnych punktów branych pod uwagę przy ocenie pracy kierownictwa osiedli.

Ilość skarg i ich rodzaj jest także miarą stopnia rozeznania członków i mieszkańców WSM w zasadach jej pracy, strukturze organizacyjnej, miarą zaufania żywnego do jej kierownictwa. W 1970 r. do Biura Zarządu WSM wpłynęło 144 skargi członków WSM (dla porównania w 1969 r. 225) i 169 interwencji instytucji — prasa, radio, Biuro Skarg i Listów Urzędu Rady Ministrów, CZSMB i inne.

Ze 144 skarg 101 uznano za słuszne — a więc takie, które w świetle obowiązujących przepisów i trybu postępowania rzeczywiście wskazywały, iż sprawy w nich poruszane były załatwiane niewłaściwie, w sposób naruszający interesy zgłaszającego zażalenie na uszczerbek.

System załatwiania skarg — prowadzony wg Kodeksu Postępowania Administracyjnego i regulaminów WSM — działa szybko i sprawnie. Sprawy prowadzone są na bieżąco — od momentu nadejścia zażalenia, do momentu przekazania go do rozpatrzenia i załatwienia właściwej jednostce mija jeden dzień. Oczywiście czas udzielenia odpowiedzi (w ramach przepisów KPA) i załatwienia sprawy zależy od jej złożoności. Przyjęty system pozwala na wnikliwą i systematyczną kontrolę pracy jednostek spółdzielni w tym zakresie. Zarząd WSM rozpatruje raz w miesiącu sprawozdanie z załatwiania skarg i interwencji, poza tym dokonuje się kwartalnych i rocznych analiz wpływających skarg i efektywność usuwania ich przyczyn, co pozwala na wykrycie słabych ogniw w pracy WSM.

„KOOPERACJI”

Nie mamy zamiaru wskazywać palcem na „kolegę”, ale jedną z podstawowych przyczyn powstawania skarg jest niesolidność kontrahentów WSM i brak przepisów umożliwiających skuteczne oddziaływanie Spółdzielni na wywiązywanie się instytucji kooperujących z obowiązków. Dotyczy to szczególnie usterek budowlanych, braku ciepłej wody, wadliwego działania centralnego ogrzewania — słowem działalności budowlanych i SPEC. Członek WSM ma pretensje do Spółdzielni, i słusznie, bo ta winna wyegzekwować od niesolidnego kooperanta usunięcie mankamentów będących przedmiotem skargi. To, że obecnie Spółdzielnia nie dysponuje umowami gwarantującymi w pełni bardziej operatywne działania konserwatorów SPEC, czy też, że brak

możliwości skutecznego oddziaływania na budowlanych, by szybciej i solidniej usuwali usterki, nie zwalnia jednostek WSM od energicznego i uporczywego działania na rzecz interesów członków. O tym, że sprawa nie jest beznadziejna świadczy obecna współpraca Spółdzielni z Miejskim Przedsiębiorstwem Remontów Dźwigów Osobowych. Jeszcze kilka lat temu stojące tygodniami, zepsute windy były zmorą mieszkańców wuesemowskich wieżowców. Obecnie, między innymi dzięki energicznej akcji Spółdzielni, problem ten — jako problem — przestał w zasadzie istnieć.

WŁASNE PODWÓRKO

W sprawozdaniach pozycja ta nazywa się „niewłaściwe świadczenie usług przez jednostkę wykonawcą spółdzielni”, do grupy tej zaliczono 36 skarg, w tym 32 uznane za słuszne. Można tu także wliczyć skargi na zaniechanie funkcjonowania urządzeń i instalacji oraz na przeprowadzanie przez administrację osiedli rozliczeń finansowych z członkami — za remonty, konserwacje itd.

Przedmiot skarg — przede wszystkim nieodpowiadanie przez kierownictwa osiedli na interwencje mieszkańców, niewłaściwe ustosunkowanie się do mieszkańca-interesanta, uchybienia w zakresie kultury pracy itd.

Jeżeli przyczyną skargi jest brak doświadczenia młodego pracownika, to jeszcze pół biedy, systematyczne szkolenie pracownika w zakresie obowiązujących przepisów i ich obowiązków wobec członków WSM, prowadzone przez Spółdzielnię i inne instytucje, umożliwi wyeliminowanie tego rodzaju przyczyn. Gorzej, jeżeli przyczyną zażalenia jest czyjaś zła wola, działanie według najgorszych np. „biurokratycznych” wzorów. Tego typu praca jest oczywiście niewłaściwa wszędzie — ale szczególnie razi w spółdzielczości, gdzie styk między członkiem a administracją jest bardzo bliski i dotyczy najistotniejszych spraw życiowych obywatela. Tradycje WSM, na które przecież tak chętnie się powołujemy, są podstawą do szczególnych wymagań. To co nie razi w spółdzielni nowej, bez doświadczeń, razi w WSM.

Z analizy rejestru skarg i interwencji wypływa jeszcze jeden wniosek — tym razem o znaczeniu bardziej generalnym. Zbyt wiele jest spraw — trafiających do Zarządu WSM — w których definitywna decyzja może i powinna zostać podjęta na terenie osiedla przez jego kierownictwo. W obowiązującym układzie organizacyjnym, osiedle jest jednostką samodzielną — także w kwestiach kierowania i zarządzania sprawami swego terenu. I dlatego też bardzo często interwencje komórek organizacyjnych Zarządu WSM są obiektywnie nieuzasadnione — sprawy są na ogół proste, a przepisy umożliwiają administracjom osiedli samodzielne podejmowanie decyzji. Przyczyny tych interwencji: swoista „nieśmiałość” i lek administracji przed podejmowaniem decyzji, a z drugiej strony typowy przykład spychania decyzji na władze nadrzędne — „po co my się mamy męczyć, kiedy to może rozstrzygnąć Zarząd”.

Pisaliśmy już, że rodzaj skarg wpływających do biur Zarządu jest także miarą stopnia rozeznania członków i mieszkańców WSM w zasadach pracy Spółdzielni, jej struktury itd.

Trzeba stwierdzić, że z rozeznaniem tym wcale nie jest najlepiej, mimo informacji upowszechnianych od lat stale i systematycznie. Uwaga ta nie dotyczy tylko kandydatów i członków niemieszkańców. Kwestionowanie decyzji, może niewygodnych dla wnoszącego skargę, ale bezspornie wynikających z obowiązujących przepisów, zwracanie się z najblizszymi sprawami bezpośrednio do Zarządu, podczas gdy często sprawy te można załatwić do ręki na terenie osiedla, to najczęstsze „grzechy” mieszkańców. Nie ułatwia to życia ani im, ani WSM. Ale najbardziej przykrą sprawą są wystąpienia, które można by było określić terminem sobiepaństwo...

SOBIEPAŃSTWO

Powiedzmy, że na terenie kolonii ma powstać doprojektowywany np. trawnik. Dobra praktyka wymaga, aby w sprawie kolonii wypowiedzieli się jej mieszkańcy. Zwołuje się zebranie mieszkańców, Komitet kolonijny wywiesza zaświadomienie o przedmiocie, czasie i miejscu zebrania — przychodzi... kilkanaście osób. Po naradzie, wymianie poglądów za i przeciw, zapada decyzja — niech będzie traw-

Haracz za obojętność

Normalny miesiąc na normalnym osiedlu. Dodajmy osiedlu, którego administracja zaliczana jest do najlepszych w WSM. W dniu, w którym mieszkańcy odpoczywali po ciężko przepracowanym tygodniu, grupa młodych ludzi zdemolowała butelkami, pozostałymi po zorganizowanej ad hoc libacji, klatkę schodową. W tym samym mniej więcej czasie zdemolowano 3 następne klatki schodowe, wybijając szyby, niszcząc gablotki z listami lokatorów. Za nowe szyby zapłaciła administracja osiedla 300 zł, kosztów stolarzy jeszcze nie obliczono. W tym okresie gospodarz jednej z kolonii przypał dziecko, które piłką zbieło szybę; w tym jednym wypadku kosztami naprawy ocalałych zostali rodzice.

Drobiaż? Może. Ale i takie drobiazgi składają się na codzienne życie osiedla. Ze skromnych złotówek powstają imponujące sumy. Przejdźmy teraz do poważniejszych spraw i sum. W jednym z wieżowców osiedla „nieznani sprawcy” pozabawili obie windy luster i dokładnie odarły je z dermy (30 zł na metr). Podobnie potraktowano dwie windy w innym budynku. Administracja osiedla właśnie zakończyła remont, może solidne płyty ze sztucznego tworzywa dłużej oprą się niszczycielskim zapędem? Księgowość zarejestrowała kwotę 18 094 zł za te dodatkowe (nie pierwsze i nie ostatnie) remonty wuesemowskich dźwigów...

A trzeba wiedzieć, że normalne konserwowanie tych dwóch urządzeń kosztuje, na naszym przykładowym osiedlu, 4 092 zł miesięcznie, do czego trzeba doliczyć „normalne” opłaty za systematycznie demolowane w kabinach dźwigowych przyciski, skradzione lub potłuczone żarówki (nie nadające się z resztą do oświetlania mieszkań!) itp. itd.

Te „drobiazgi” kosztowały w ubiegłym roku 2 182 zł. Jeszcze jedna znamienna cyfra. Rocznie te 4 dźwigi pochłaniają 49 100 zł, za normalną konserwację. Naprawy, które „zawdzięczamy” chuliganom, to 40 proc. tej sumy. O ile przy prawidłowej eksploatacji opłaty łożone przez ogół mieszkańców na dźwigi równają się kosztom konserwacji i okresowych remontów, to w wytworzonej sytuacji dźwigi przynoszą straty Spółdzielni — to znaczy nam.

Jak myślicie, mili Czytelnicy, jak długo „wytrzyma” pięknie odnowiona klatka schodowa? Bo w jednym z budynków osiedla w półtora roku po remoncie trzeba było gruntownie odnowić 4 takie klatki. A więc znów dodatkowo 14 000 zł. Proszę jeszcze nie podliczać. Jeszcze została osiedlowa świetlica. Wyremontowana przed wrześniem ubiegłego roku kosztowała 23 185 zł, w pierwszym kwartale bieżącego roku pochłonięta znów 10 092 zł. Dlaczego? Bo sam remont krzesel — pocięta derma, wydłubana pracowicie gąbka — kosztowała kilka tysięcy złotych, część krzesel trzeba było zresztą wyrzucić na śmietnik, bo nie nadawały się zupełnie do remontu. Przenieśmy się dla odmiany na dachy. Rozwój telewizji przysporzył nam swoich majsterkowiczów, którzy zakładając anteny niszczą beztrasko dachy.

Urządzenia zabawowe dla dzieci to osobny rozdział, wyłuskajmy z niego jedną tylko liczbę — 33 972 zł. Tyle kosztowały w ubiegłym roku huśtawki, zjeżdżalnie, wałki i globusy (przeplotnie) nowo zainstalowane na podwórkach i skwerach trzech kolonii. Dziś, kiedy trzeba sumę tę przełać na konto wykonawcy, okazuje się, że prawie nic z tych urządzeń nie zostało. Połamano je doszczętnie.

Przykładów chyba starczy, i nie trzeba dodawać do nich zapachanych zrypsów do śmieci (upychano w nie nawet żelazne obrecze), zdemolowanych pojemników, wanien.

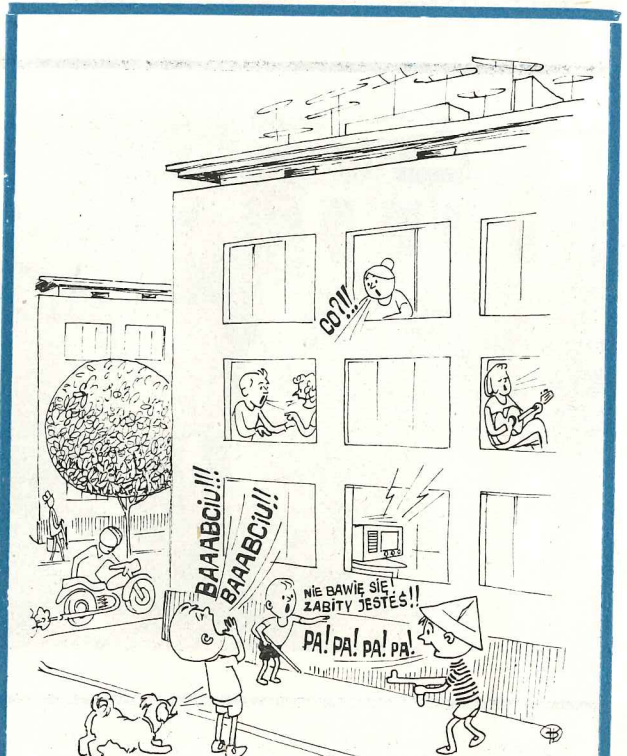
nik. Po czym wybuchła bomba, tworzy się „Spontaniczny Komitet do Zwalczenia Trawnika”. Ktoś zbiera podpisy pod petycją. Ktoś inny interweniuje u wszystkich możliwych instytucjach i władzach.

Nie chodzi nam oczywiście o problem trawnika. Chodzi o pewien tryb, czy też styl załatwiania kwestii dotyczących naszego spółdzielczego życia. Dla pewnych jednostek nieodzwonne jest „dramatyzowanie” rzeczywistości. Być może, że jeżeli nadamy kwestiom: budować, czy nie budować garaży sklep, taki, czy inny, znamiona „sprawy”, o którą trzeba „walczyć”, to życie „bojowników” wzbogaci się o jakieś nowe wartości. Jesteśmy przeciw „Spontanicznemu Komitetowi do...”, nawet jeżeli ludzie, którzy w nich działają mają swoje racje, stoimy bowiem na stanowisku, że od reprezentowania mieszkańców osiedla jest samorząd. W interesie członka spółdzielni leży bowiem, by samorząd był jak największy autorytet — i wśród mieszkańców i wśród władz, z którymi współpracuje. Nie uda się tego osiągnąć przez podważanie jego decyzji, przez sobiepaństwo. Można natomiast osiągnąć na drodze aktywnego udziału w pracy samorządu, bo przecież wybiera go — i pracuje w nim — nie kto inny, jak my sami.

Co robić, aby taki stan rzeczy zmienić? Czy najbardziej nawet energiczny i czujny gospodarz jest w stanie zapobiec szkodom na osiedlu? Na pewno nie. Kto jest sprawcą tych wszystkich zniszczeń? Piszemy: chuligani, grupa młodzieńców, dzieci, czy wręcz mityczny „ktoś”... Podczas gdy łamie, niszczy, wybija, konkretni ludzie, niestety na ogół nasi sąsiedzi, których częstokroć bardzo dobrze znamy.

Od lat trwa praca nad wyrobieniem kulturalniejszych form współżycia, nad wyrobieniem spółdzielczej solidarności i gospodarności. I od lat również, w przypadkach a-społecznej postawy jednostek, słyszy się powiedzenie: „Mam swoje kłopoty. Zwróćcie się do gospodarza (administratora, milicji)”.

Fakty, o których mowa, dotyczą nas wszystkich. Uderzają w naszą kieszeń, utrudniają nam życie. W naszym przedzie wszystkim interesie leży krytyczne przyjrzenie się postępkom naszych dzieci, bliskich, wreszcie własnym, położenie kresu karygodnej beznamiętności czy a-społecznym wybrykom, które w przenośni i dosłownie obciążają nasze konto. Inaczej będziemy płacić haracz za obojętność! (I.K.)



Rys. JANUSZ KRÓLIKOWSKI



WYSTAWA PRAC DZIECI

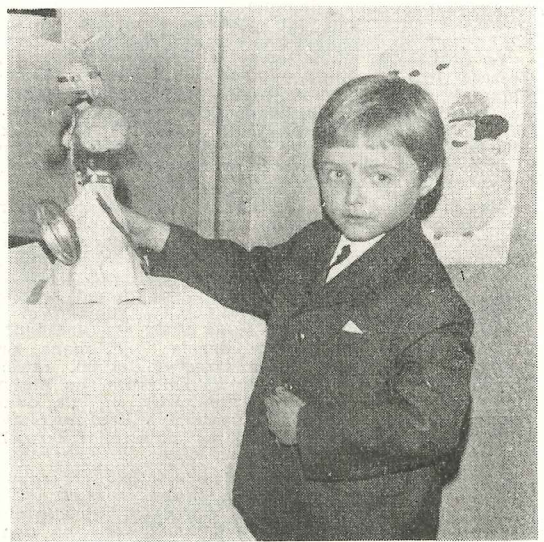
Zdjęcia Jan Główczyński

Coroczny wernisaz prac członków ogniska plastycznego Klubu Dzieci SDK Żoliborz należy już do dobrej tradycji Domu Kultury. Podobnie jak w latach ubiegłych, wystawę obejrzały dostojnie tłumy młodych i starszych warszawiaków, piisała o niej stołeczna prasa, nakręciła reportaży Polska Kronika Filmowa.

Nie ma potrzeby przedstawiać Czytelnikom młodych twórców — wystarczy chyba powiedzieć, że są oni podopiecznymi Barbary Szydelskiej, która od lat kieruje ogniskiem plastycznym. Przypomnijmy tylko, że prace wielu z nich były już wystawiane i nagradzane na wystawach krajowych i zagranicznych.

Na tegorocznym majowym wernisazu pokazano wiele ciekawych rysunków, akwarel, linorytów, pomysłowo wykonanych kukietek, barwnych wycinanek — słowem, bardzo udany plon całorocznej pracy. Zaproszeni goście — jak na prawdziwy wernisaz przystało — z ożywieniem rozprawiali o walorach wystawionych prac, autorzy raczyli się orandażą. W sumie bardzo udana impreza. Młodym twórcom umożliwiła prezentację plastycznych osiągnięć szerszej publiczności, a wśród najmłodszych ze zwiedzających wzbudziła zainteresowanie plastyką. Pani Barbarze Szydelskiej i jej wychowankom życzymy dalszych sukcesów.

Przy okazji, w imieniu uczestników ogniska plastycznego, składamy podziękowanie Katedrze Geometrii Wykreślnej Wydziału Maszyn Roboczych i Pojazdów Politechniki Warszawskiej za udostępnienie dzieciom niezbędnego do prac plastycznych bristolu. (J.S.)



Wydawca: Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: „Życie Osiedli WSM” — ul. Krasińskiego 16, tel. 33-02-11, wewn. 25, sekretariat czynny codziennie w godz. 9.30—13.30.
Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Al. Jerozolimskie 125/127, Zam. 1677. U-27.